

GÓRNOŚLAZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLAZAK

kosztuje na pocztę, u agenta lub kolportera na miesiąc z odnośnieniem do domu 10 marek — bez odnośnienia 9 marek.

Przez lud — dla ludu!

Telefon nr. 1499.

Ogłoszenia 1,50 mk. za 1-linowy wiersz petytowy. Przy kilkakrotnym powtórzeniu udziela się rabatu. Za reklamy płaci się 6,00 mk. od wiersza petytowego.

Redakcja i ekspedycja znajduje się w Katowicach przy ulicy Poprzecznej 11.

Nakładem „Górnoślazaka”, spółki wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Drukiem „Katolika”, sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu. Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu G. Śl.

Ustalenie granicy według sprawozdania niemieckiego.

Katowice, 20. grudnia. Niemiecka prasa ogłasza następujący komunikat w sprawie granicy na Górnym Śląsku:

Komisja graniczna ustaliła dnia 18. grudnia linię demarkacyjną w obwodzie przemysłowym. Najważniejsze uchwały — ze Zachodu na Wschód — są następujące: 1) W okolicy Nieborowskiej Kuźni miała miejsce nieznaczna wymiana terenu z tym rezultatem, iż kolei waskotorowa Rudy—Gliwice pozostanie całkowicie przy Niemczech. Kuźnię Nieborowska przyznano również Niemcom.

2) Taksamo pozostają w rękach niemieckich szyby Delbrücka. Znajdujące się po stronie polskiej zabudowania, należące do kopalni, przyznano aż do linii kolejowej Makoszowy—Gliwice, Niemcom.

3) Kopalnia „Królowa Ludwika” otrzymała na powrót trzy ważne dla niej szyby: „Szczęść Boże”, „Ruda” i „Jerzy” wraz z całkowitymi pokładami górnymi z wyjątkiem kolonii „Szczęść Boże”, cementarza w Rudzie i kolonii Ruda Poremba.

4) Niestety nie udało się uratować dla Niemiec Kuźnicy Rudzkiej z lazaretem wraz z ważnym kawałkiem

szosy, na której kursuje kolejka elektryczna. Leżące na północ od Rudy pola (pola z pokładami węgla, należące do Borzyga i Szafgotscha), pozostawiono przy Niemczech.

5) Pomiedzy Rudzką Kuźnicą i szybami Karnalsfreude tworzy na skutek obustronnej drobnej wymiany terenu rzeczka Bytomka granicę polityczną.

6) Kopalnia Karnalsfreude stała się polską.

7) Na wschód od Bytomia nie nastąpiła żadna zmiana wobec decyzji genewskiej tak, iż część pól kopalnianych, należących do kopalni Bleiszarlej, leżące na terenie rozbarskim, pozostała niemiecka.

8) W okolicy Starego Górecka posunięto granicę o 150 metrów od kolei kopalni Andaluzji przyznanej Polsce na teren niemiecki, taksamo dostała się do Polski część kopalni cynkowej „Fiedlersglück”, reszta kopalni pozostała przy Niemczech.

9) Kopalnia „Nowy Dwór” z resztkami pokładów cynkowych przyznano Niemcom.

10) Żądane przez delegację niemiecką oddanie kopalni radzionkowskiej, huty cynkowej „Lasy” i lasu w Strosek zostało nieuwzględnione.

uregulowania odszkodowania za szkody, wynikłe z powstań górnośląskich. Jak twierdzą gazety niemieckie, konferencja ambasadorów odrzucił bez dalszych obrad wniosek niemiecki, ponieważ ani władze międzysojusznicze ani Polska nie zawniła powstaniu na G. Śląsku.

Niemieckie nadzieje.

Berlin, 20. grudnia. W sprawie podróży Rathenau do Londynu donoszą jeszcze pisma niemieckie, iż rząd planował już od kilku dni wysłanie odpowiedniego przedstawiciela rządu niemieckiego. Zaraz po odpowiedzi koalicji na notę niemiecką odbyły się szczegółowe narady w łonie rządu z udziałem dr. Rathenau, na której opracowano propozycję, jakie rząd niemiecki zamierza przedłożyć koalicji w sprawie polityki finansowej. Dr. Rathenau zabrał ze sobą do Londynu ściśle określony plan, według którego będzie działał w Londynie. W niemieckich kołach rządowych pokładają wielkie nadzieje na narady Rathenau z Lloyd Georgiem i Briandem, ponieważ sądzą, iż dobry stosunek, który panuje pomiędzy Rathenauem i Briandem, wywrze wpływ decydujący na ukształtowanie stosunków finansowych pomiędzy Niemcami i koalicją. Rząd niemiecki wobec tego będzie czekał z odpowiedzią na notę koalicji dopóty, dopóki nie otrzyma z Londynu sprawozdania o przebiegu rokowań. W niemieckich kołach rządowych są przekonani, iż ostatni krok rządu, dotyczący ogłoszenia niewypłacalności Niemiec, wywarł u zagranicy potężne wrażenie, tak, iż koalicja zajmie się nareszcie poważnie kwestią rewizji zarówno traktatu wersalskiego jak ultimatum londyńskiego.

Beznadziejna walka z głodem bolszewickim w Rosji

Kopenhaga. Dzienniki tutejsze donoszą, że do Moskwy przybyli zastępcy władz sowieckich i przedstawiciele ludności 16 dotkniętych głodem gubernii, aby przedstawić centralnemu komitetowi sowieckiemu dla niesienia pomocy głodnym, że wszystkie dotychczasowe usiłowania zwalczania nędzy głodowej okazały się daremnymi. Stwierdzono, że Moskwa mimo najlepszych chęci nie może zdziałać z powodu zniszczenia środków transportowych. Delegaci ludności dotkniętych głodem gubernii żądali, by rząd sowiecki zwrócił się ponownie o pomoc do państw zachodnich. Przewodniczący centralnego komitetu Kamieniew nie mógł nic odpowiedzieć na zarzuty skierowane przeciw rządowi sowieckiemu.

Sprawa irlandzka.

Ażebym zrozumieć dobrze położenie, wytworzone przez angielsko-irlandzką ugodę z dnia 7. bm., trzeba się cofnąć o rok wstecz, do uchwalenia przez obie Izby parlamentu angielskiego ustawy o samorządzie Irlandyi. Bill ten przeprowadzał podział wyspy na dwie części, ściśle irlandzką na południu i zachodzie i t. zw. Ulster w północno-wschodniej części kraju. Dwie części z dwoma parlamentami, w Dublinie i Belfaście i dwoma rządami, z zachowaniem oczywiście związku obu z Wielką Brytanią t. j. Anglią i Szkocją.

Ulster ustawę przyjął i wprowadził w życie, wybrał swój prowincjonalny parlament i otrzymał swój gabinet ministrów, na którego czele stanął sir James Craig. Sinn Fein ustawę odrzucił, i rozpoczęła się jedna z najsmutniejszych epok w dziejach Anglii i Irlandyi, epoka wzajemnych prześladowań, które niczem innym nie były, jak wojną między W. Brytanią a Irlandią.

Przywódca opozycji w Izbie gmin, p. Asquith przypominał przed kilku dniami na zebraniu klubu liberalnego, że przewidział był ten rozwój rzeczy i ostrzegał przed nim w debacie nad projektem ustawy samorządowej irlandzkiej, kładąc nacisk na podział kraju, którego Irlandczycy przyjąć nie mogą.

Pierwsza część twierdzenia jest prawdziwa, i z pewnością każdy uczciwy człowiek w Anglii chętnie wykreśliłby z historii swej ojczyzny krwawy rok ucisku. A jednak powiedzieć trzeba, że bez owego zeszłorocznego billu o samorządzie w Irlandyi uroda z 7. grudnia 1921 r. nie mogłaby dojść do skutku. Właśnie podział kraju, wyodrębnienie Ulsteru stało się podstawą aktu, którego ostatecznym celem jest ponowne połączenie obu części w jedną całość Wolnego Państwa Irlandyi na pełnych prawach wielkich dominionów państwa brytyjskiego.

Akt z 7. grudnia rb. oświetlany bywa zwykle dość jednostronnie jako olbrzymie ze strony Anglii na rzecz Irlandyi ustępstwo. Mierzone miarą poprzednich projektów ugody, jest też niem bez wątpienia, jest jednym z objawów owej madrej, na daleką przyszłość obliczonej polityki angielskiej, której owoce zbiera dziś Wielka Brytania w Południowej Afryce. Ale z drugiej strony nie trzeba zapominać, że i Sinn Feiniści uczynili ustępstwo ogromne i zasadnicze, godząc się na prawo opcji (wolnego postanowienia) Ulsteru.

To prawo opcji stanowi główną oryginalność układu z 7. grudnia. Rząd i parlament ulsterski ma w ciągu miesiąca od ogłoszenia statutu zdeklarować, czy Ulster wejdzie do wspólnego irlandzkiego parlamentu, czy nie. W tym ostatnim razie ta część kraju zatrzyma nadal obecne swoje prawnopństwowe stanowisko w obrębie Wielkiej Brytanii ze wszystkimi prawami płynącymi z zeszłorocznej ustawy samorządowej irlandzkiej. Dail Eireann (rewolucyjny parlament) musi się więc liczyć z dalszym podziałem kraju, złagodzoną tylko lekka korekturą granic między dwiema Irlandyami na korzyść południowej.

W tem tkwi kapitalne ustępstwo przedstawicieli Dail Eireannu, którzy układ z 7. grudnia br. podpisali w tym samym historycznym pokoju na Downingstreet 10, w którym przed blisko 130 laty uchwalone zostało zrzeczenie się swych kolonii północno-amerykańskich przez Anglię! Liczyli przytem reprezentanci Sinn Feinu na siłę rzeczy, która skłoni Ulster do złączenia się z resztą Irlandyi już przez wzgląd na interesa ekonomiczne tej od Anglii odciętej połaci kraju.

Niemniej ustępstwo to, które Ulster zawdzięcza swemu ukonstytuowaniu się na zasadzie billu z r. 1920 i bez którego pokój nie był możliwy, jest z punktu widzenia Sinn Feinu wielkie i zasadnicze. Ponieważ układ przez parlament angielski został przyjęty, przeto na planie pozostanie prawdopodobnie tylko Ulster, którego premier mimo niespodziewanego ustępstwa Sinn Feinu nie przestaje protestować przeciw „zdradzie” p. Lloyd George’a. Ale Ulster ma jeszcze bardzo dużo czasu do namysłu.

Odpowiedź konferencji Rady Ambasadorów na notę niemiecką w sprawie dzierżawców domen i kolonistów.

Berlin, 20. grudnia. Tekst noty konferencji Rady Ambasadorów przesłany za pośrednictwem ambasadora niemieckiego w Paryżu rządowi niemieckiemu brzmi jak następuje: Panie Ambasadorze! Pismem z dnia 3. października, 3. listopada, 30. listopada b. r. Wasza Ekszelencya zwrócił uwagę konferencji ambasadorów na niektóre zarządzenia rządu polskiego odnośnie do dzierżawców niemieckiego pochodzenia, którzy mają w dzierżawie dobra w byłych dzielnicach pruskich. Konferencja zbadała zawarte w powyższych pismach zarzuty. Konferencja jest zdania, iż kwestya poruszona w nocie należy do tych, które według artykułu 92 traktatu wersalskiego uregulowane być muszą w drodze bezpośrednich rokowań pomiędzy obiema rządami. Ponieważ jednak wydaje się być trudnem, aby oba rządy doszły spokojnie i szybko do porozumienia, konferencja jest zdania, iż będzie pożytecznem rozszerzyć pełnomocnictwo p. Alphanda, który dawniej przez mocarstwa przeznaczony był do udzielenia swych usług obu stronom w razie różnicy zdań, i w tym celu powierzyć mu stanowisko sędziego rozjemczego. Pod tymi warunkami konferencja postanowiła zaprosić oba rządy, aby jaknajprędzej rozpoczęły rokowania w celu uregulowania kwestyi wymienionych kolonistów oraz powierzyć p. Alphandowi stanowisko rozjemcy w razie gdyby do porozumienia nie doszło. Dalej prosi konferencja ambasadorów rząd polski, aby aż do uregulowania sporu zaniechał wszelkich zarządzeń, zmieniających do zmiany obecnego położenia wymienionych kolonistów. Mam zaszczyt poprosić Waszą Ekszelencyę o podanie do wiadomości swego rządu powyższego rozstrzygnięcia.

Spadek dolara.

Berlin, 20. grudnia. Dolar spadł wczoraj na 174 marki. Na giełdzie wrocławskiej spadły również w kursie papiery górnośląskiego przemysłu montanicznego.

Konferencja Rady Ambasadorów dnia 6 stycznia.

Berlin, 20. grudnia. Prasa niemiecka donosi z Paryża, iż według wiadomości „Tempsa” Rada Ambasadorów zbierze się dnia 6. stycznia i walczy pomiędzy innymi na konferencji wniosek niemiecki w sprawie

POLITYKA.

NIEMCY

Wybryki berlińskie.

Berlin, 20. grudnia. Dziś przed południem przyszło na dwóch miejscach w Berlinie do wykroczeń przeciwko handlarzom choinkami. Na północnym dworcu zrabowano handlarzom około 100 choinek, na innym miejscu wywrócono wóz z choinkami i zabrano choinki. Wybryki i grabieże pozostały podobno z tej przyczyny, że ceny choinek były za wysokie. Cóż tam jeszcze w Berlinie się stanie?

Wyrok na organizatorów zamachu Kappa.

Lipsk. Najwyższy sąd lipski zasądził Jagowa na 7 lat więzienia, a oskarżonych Wangenheima i Schielego na 10 lat każdego z nich.

Zaproszenie Rathenaua przez Anglię.

Berlin, 20. grudnia. „Vossische Zeitung“ donosi z Londynu, iż Rathenau przybył do Londynu, aby podczas konferencji obu premierów stać do dyspozycji Lloyd George'a. W towarzystwie Rathenaua znajduje się przewodniczący Komisji ciężarów wojennych Fischer.

Pierwszą naradę pomiędzy obydwojema premierami rozpoczęły się o godz. 11-tej, zostały jednak odroczone po dwóch godzinach na dzień jutrzejszy. W spotkaniu brał udział Chamberlain, Sir Robert Horne, Loucheur i Berthelot. W ciągu po południa zebrał się na naradę rzeczoznawcy finansowi obu krajów, aby pod przewodnictwem Roberta Horna omówić propozycje, jakie mają być na jutrzejszej konferencji przedłożone premierom Anglii i Francji.

ZAGRADICA

Diaczego Niemcom odmówiono Kredytów?

Paryż. „Temps“ wskazuje w artykule wstępnym na to, że list banku angielskiego, który kanclerz Rzeszy odczytał w komisji głównej, był widocznie nieszczęśliwie ułożony i daje powód do poważnej krytyki. List ten daje do zrozumienia, że jeżeli Niemcy nie mogą sobie zapewnić za granicą kredytu, to przyczyną tego są przesadne zobowiązania Niemiec, nałożone im przez komisję reparacyjną. Niema w liście żadnej wzmianki o złej administracji finansów niemieckich, ani o odpływie kapitałów niemieckich, ani też o innych nadużyciach. „Temps“ sądzi, że finansisci, którzy odmówili Niemcom kredytu, mają inne powody, których jednakże list nie zawiera. Angielscy finansisci są zdania, że jeżeli Niemcy nie spełnią obecnie swoich zobowiązań, będzie to dowodem, że rząd niemiecki źle administrował własnymi finansami i nie zasługuje tak długo na żadne kredyty, dokąd nie będzie lepiej administrował.

Francja żąda kontroli Niemiec.

Londyn, 20. 12. „Times“ donoszą, iż delegacja francuska przybyła do Londynu jedynie w nadziei, iż przedłożone jej będą uchwytnie propozycje. Francja obstanie przy twierdzeniu, iż zapłacenie obu rat przeprowadzone być musi w każdym razie, nawet w drodze przymusowej. Również delegacja francuska sądzi, iż rządowi niemieckiemu przedłożone być muszą ostateczne pro-

pozycje w sprawie ustanowienia międzysojuszniczej kontroli rządu niemieckiego.

Koalicja angielsko - francusko - niemiecka?

Londyn, 20. grudnia. „Manchester Guardian“ dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, iż Lloyd George zamierza stosunki pomiędzy państwami europejskimi uregulować na nowo. Zamierza on zaproponować zawarcie układu pomiędzy Anglią, Niemcami i Francją, któryby miał na celu ochronę każdego z tych krajów przed napadem jakiegokolwiek państwa europejskiego.

Pierwsze spotkanie obu premierów.

Berlin, 20. grudnia. Niemiecka prasa donosi z Londynu, iż pierwsze spotkanie Lloyd George'a z Briandem ukończone było o godz. 1-szej w południe. Narady były bardzo serdeczne i odnosiły się do ogólnego gospodarczego położenia całego świata oraz innej ważnej kwestyi. Mianowicie rozważano problem gospodarczej odbudowy Rosyi i problem reparacji. Co do ostatniego rozpatrywano różne sposoby tego załatwienia. Decyzja nie zapadła jeszcze. Wymiana zdań pomiędzy obydwojema ministrami trwa w dalszym ciągu.

Szpiegostwo bolszewickie w Sztokholmie.

Sztokholm. Policja stwierdziła, że przebywa tu grupa złożona z 20 członków rosyjskiej sowieckiej czerezwyczałki, która zajmuje się nadzorem nad pewnymi osobistościami i rozwija również żywą działalność na polu szpiegostwa wojskowego i politycznego.

KORESPONDENCJE.

Orzegów. (Założenie spółki spożywczej). Na ostatnim zebraniu filii górników i maszynistów, które odbyło się dnia 11. grudnia w domu związkowym, wybrana została komisja, zadaniem której jest podjęcie pracy przedwstępnej około założenia „Spółki spożywczej“. W skład komisji wchodzi: Emanuel Helm, Józef Matura, Ryszard Seiler. Każdy członek Zjedn. Zawodowego Polskiego jak i N. P. R. może być członkiem Spółki spożywczej. Wstępne wynosi 10.00 mk., wpłaty miesięczne według umowy. Kto chce, może zaraz całe udziały zapłacić (udział po 200,00 mk.), można też i więcej udziałów naraz nabyć, najwyżej jednak 100 udziałów. Przynależność do spółki spożywczej przynosi korzyść nie tylko samemu członkowi, lecz całemu społeczeństwu, bo podnosi stan robotniczy. Szan. Druhowie! naszym zadaniem jest, abyśmy się zorganizowali zawodowo, politycznie i gospodarczo; wtenczas nas żadna moc nie skruszy, a świat podziwiać będzie naszego polskiego robotnika górnośląskiego, który się wybija coraz wyżej i dąży całą siłą do tego, aby poprawić swoją dolę. Dlatego Bracia, łączcie się, a przede wszystkim garnijcie się wszyscy do Związku Spółek spożywczych Zjednoczenia. Komisja Spółki.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— W sprawie naszych kas pożyczkowych (Darlehnskassen). W Katowicach założono „Związek polsko-śląskich współdzielni Reiffeisena“. Niżej podpisani

przestrzegają wszystkie nasze Kasy pożyczkowe przed tym nowozałożonym Związkiem, gdyż nie jest to samodzielny Związek, lecz tylko filja berlińskiego Reiffeisena. Inicjatorzy tego związku p. Warlo, ks. Buschmann i p. Michaelis nie mieli żadnego prawa przy zakładaniu tego związku powoływać się na Naczelną Radę Ludową. Nie jest także w interesie ludności i województwa śląskiego, żeby ludność wiejska pozostawała w zależności gospodarczej a tem samem i politycznej od Berlina. Gdy skończą się toczące się obecnie gospodarcze układy polsko-niemieckie, zaprosimy zastępców naszych kas pożyczkowych na zebranie i wtedy przedstawimy nasz plan dla stworzenia Związku i Centralnej Kasy. Tymczasem wzywamy nasz lud po wsiach i miasteczkach żeby się zajął kasami i niepowierzał urzędów takim ludziom, którzy by z nich chcieli zrobić placówki berlińskie. Niechaj nasz lud wiejski pokaże swoją siłę gospodarczą.

Nauczycieli i księży naszych upraszamy, aby pomagali ludowi w jego dążeniach do niezależnienia się gospodarczego!

Ks. Czernik w Ruptawie. Ks. Grund w Brzezinach. Ks. Miczek w Warszawicach. Ks. Kozielek w Szerokiej. Wydra w Tychach. Wiatr Teofil w Jankowicach przy Pszczynie. Pisarek w Woszczycach. Kuśka w Król. Jankowicach, przy Rybniku.

— Śmiertelność na Górnym Śląsku. Statystyka niemieckiego urzędu czuwania nad zdrowotnością w kraju wykazuje, że wskutek niedożywienia podczas głodowej gospodarki niemieckiej ludność górnośląska najbardziej ucierpiała. Następstwem tej właśnie gospodarki jest wielka śmiertelność na Górnym Śląsku; wypadki śmiertelne u nas wciąż jeszcze są o wiele częstsze, aniżeli w Niemczech. W miesiącu wrześniu r. b. poza Berlinem, w Niemczech nie podano ani jednego miasta wyżej 15 tysięcy mieszkańców, w którym na tysiąc mieszkańców zmarło więcej aniżeli 5 osób. W przeciwstawieniu do tego, gminy w górnośląskim obwodzie przemysłowym przedstawiają się znacznie gorzej. Na tysiąc mieszkańców zmarło w wrześniu r. b. w Bytomiu 29, Bismarkhucie 21, Bogucicach 39, Lipinach 49, Mikulczycach 40, Mysłowicach 22, Rozbarku 39, Siemianowicach 22, Świętochłowicach 34, Zaborzu 26 osób. Liczby powyższe wykazują, że największa śmiertelność panowała w Lipinach, gdzie na 1 000 mieszkańców zmarło 49 osób.

— Poczta i koteje górnośląskie. Gazety niemieckie donoszą w sprawie poczty i kolei żelaznych: Komisja pocztowo-telegraficzna uchwaliła, że na terenie Śląska polskiego i Śląska niemieckiego obowiązywać będzie jednakowe porto pocztowe i dopiero listy pochodzące z Niemiec lub z Polski na były teren plebiscytowy będą musiały podlegać opłacie zagranicznej. To samo dotyczy taryfy telegraficznej. W komisji kolejowej miano również przyjąć uchwałę utworzenia w części Śląska polskiej administracji, a w niemieckiej części niemieckiej administracji, i tylko główny urząd tej organizacji będzie miał zarząd mieszany.

— Banknoty pięćdziesiątmarkowe z datą 30. listopada 1918 roku, odznaczające się owalnością na pierwszej stronie i jasnobrunatnym kolorem zostały wycofane z obiegu z dniem 31. stycznia b. r. W wy-

KAZIMIERZ GLIŃSKI

PAN FILIP Z KONOPI

(Ciąg dalszy).
A oto i ogień przygast i miecz Chmielniceński stąpił się; potop szwedzki dużo szkód zrobił, lecz Rzeczypospolitej nie zatopił, wracało wszystko do wywczasu pożądanego i pan Filip do swoich Konopi powracał.

Wojując dużo, opatrzył się przystojnie w łupy na nieprzyjaciela wzięte; ze dwa furgony dobytku tego miał i przyciężki trzosik dukatów przy sobie; ale nim dotarł do gniazda rodzinnego, nic prawie z onych skarbów zdobywczycy nie pozostało. Po drodze spotykał ruiny i ruiny; tam więc w garść opotał jakiegoś nieco czerwienieców cisnął na pokrycie dachu klasztornego, tu bratu szlachcicowi na odbudowanie spalonego domostwa dał, a nie obeszło się bez tego, by i dziewce przygodnie gdzieś spotkanej altambasem w ślepki nie poświecił, sznurem pereł nie związał, datkiem koralowym wiana nie powiększył — i to za uśmiech tylko, dla rycerskiej fantazyi, dla przyjaźni, pamięci, ot, tak mu się spodobało i — koniec. To też przed Wisłą furgony opróżniły się do szczętu, za Wisłą furgonów i zaciężnych koni nie stało, trzos czerwienieców na brzuchu zelżał i dobrze czegoś i okrutnie wesoło było imć panu Filipowi z Konopi. Pozostał wprawdzie dziarski bachmat pod nim i siodło pyszne, złotem dziane, a klejnotami sadzone, miał też i pacholika, którego Iwaśkiem zwał, ten także na wesołym turczyńku siedział i na siodelku, z którego nieco złotka kapało... Z onymi skarbami już się rozstawać pan Filip nie myślał i w całości do osierociatego domu ojców przywieźć chciał. Furgony przepadły, niech choć koń zdobywczy zaświadczy o rycerskości jego.

Miało się ku zachodowi, gdy pan i sługa w nadniestrzańskie okolice wjechali, tak dobrze znane, tak umiłowane serdecznie przez obu. Równiny i jary, kępki drzew na wzniesieniu lub krzyż przydrożny zdawały się witać wesoło powracających rycerzy z ziem dalekich; zdawało się, że z jarów wyzieraające czupryny brzoź i sosen szeptać pomiędzy sobą zaczęły i wieść radosną podawać siostrzycom dalszym, aż brzoza, sosna, dąb i krzew każdy zachwiał się, zaszumiały, jakby mówiły głosem przyciszonym, ale o dźwięku weselnym:

— Jadą! jadą!

I oto, na zawrocie drogi, wiąż się wysunął i krzyż wyciągnął ramiona. Najwyraźniej wiąż szepnął i krzyż szepnął:

— Witajcie, mili nam!

A panu Filipowi łyzy zebrały się w oczach na powitanie takie: stał na pograniczu województwa, za chwilę błysnie Dniestr, za chwilę step się roztoczy, dwie mogiły zamajaceją, lasek, przylasek — i Konopie!...

Zeskoczył z bachmata i z krzykiem na ziemię padł i całował pierś jej matczyną i dziękował Jezusowi słodkiemu za powrót szczęśliwy, za to przepełnienie serca radością, jakie dziś czuje.

Zjechali na wzgórze — i rozeszła się przed nimi równina, zielonym traw kobiercem, dzierzganym w maki i ślasy, brzęcząca od ćwierkań koników i zgrzytu świerszczów, paląca się od łuny purpurowo zachodzącego słońca, wonna od cząbrów i macierzanek i niezliczonych ziół stepowych.

— Jaki zapach! — szepnął pan Filip, wdychając powietrze w siebie.

— To tak od Konopiów zalatuje — dodał Iwaś.

Pan Filip westchnął i rozmyślać począł.

He! hej!... wszak ja siedem bez maty, jak dziedzictwa swojego nie widział. Macierz mu zmarła.

w chwili właśnie, gdy pod Żółtymi Wodami Bohdan-ko pułki polskie znosił, a on, przy starym hetmanie Potockim będąc i słysząc huk dział z daleka, stać musiał, słuchać tych strasznych huków musiał, a krokiem ruszyć nie mógł. Zapłacił hetman bezradność swoją stratą ukochanego syna, stokroć więcej to Rzeczpospolitą kosztowało.

A ojciec?

Ano, wieść o nagłej śmierci rodzica aż w Danii go doszła. Apoplektyczny był, wieczorem wypił stągiew wina, w nocy krew do łba uderzyła i poszedł do ojców swoich.

Kto został teraz w Konopkach?

Stary famulus Radwański Ignacy i — niby krewna jakaś, dziewiąta woda po kisielu — którą po imieniu nazywał, stara panna Magdalena Sojkowska. Ich dwoje zawiadywało teraz dobytkiem Filipowym — ale kto wie, czy i tych dwoje zastanie?

Ba! a Konopie?

Nie zniszczył kozak, to Szwed, nie Szwed, to może jakiś czambulik tatarski zdradziecko się podkradł i z ogonem wszystko puścił. Toć to niedaleko już kresów południowo-wschodnich, gdzie szlak wołoski się wiję, traktowany rok rocznie prawie przez konie ordynów, jakby bolącą pręną, bogatą w nie-szczęście ziemi. Na kresach onych nie ostanie się człek słabej ręki, a piersi mizernej, drżący przed marą śmierci: żelazny łeb, kamienną dłoń, a kostuchę za towarzyszkę codzienną mieć tam potrzeba. To też, jeżeli dwór jaki szlachecki bokiem ku szlakom trzem stanął, zabijaka w nim siedział lub desperat, co to z Tatary za łeb się wodził, a pośmiertny spoczynek jako luksus uważał. Takim ojciec pana Filipa był, a i on sam do żywota swojego wielkiego waloru nie przywiązywał!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jątkowych tylko wypadkach można je wymienić w banku Rzeszy i to do 31. grudnia b. r. Kto jeszcze tego rodzaju banknoty posiada niech idzie z nimi natychmiast do najbliższej filii banku Rzeszy (Reichsbankstelle) i zamieni je na nowe.

Z Bytomskiego

Bytom. (Wykrycie wielkiego składu broni.) W domu przy Wielkiej Błotnicy nr. 20 wykryto wielki skład broni. Znalezione tam 300 karabinów, karabiny maszynowe, pistolety oraz wielką ilość amunicji. Broń i amunicję skonfiskowano i oddwieszono do kontrolera powiatowego.

— (Kradzież w zborze ewangelickim.) W poniedziałek wieczorem dokonano włamania do zboru ewangelickiego. Włamywacze skradli dwa waliki flanelu, pończochy, mękę i części ubiorów. Skradzione rzeczy były przeznaczone do podziału pomiędzy biednych na Gwiazdkę.

Szarlej w Bytomskiem. (Z posiedzenia Rady gminnej.) Na ostatnim posiedzeniu Rady gminnej załatwiono liczne sprawy, po części bardzo ważne. Wniosek urzędników i pracowników gminnych o podwyższenie pensji odnośnie płacy przekazano komisji finansowej do zbadania. Poruszono także sprawę wielkiego braku wody; Rada wybrała osobną komisję, która ma się postarać o usunięcie braków. W dalszym ciągu uchwalono 10 tysięcy marek do podziału pomiędzy biednych na Gwiazdkę i tysiąc marek dla straży pożarnej. W końcu zgodzono się na wniosek zarządu kościelnego, oddając mu ewangelicki dom nabożeństwa.

Miechówice w Bytomskiem. (Rabunek.) W sprawie kradzieży 168 tysięcy marek donoszą nam: W sobotę, gdy posłaniec kasy kopalni „Prusy” zdał do Miechowic zastąpiło mu drogę dwóch uzbrojonych bandytów. Bandyci powalili posłańca na ziemię, odebrali mu 168 tysięcy marek, które miał przy sobie poczem uciekli.

Świętochłowice w Bytomskiem. (Aresztowanie mordercy.) W tych dniach aresztowano tu młodego człowieka, którego podejrzewa się o udział w 8 morderstwach i kradzieżach. Podczas przesłuchowań aresztowany zeznał z największym spokojem, że zbrodnie jego są urzeczywistnieniem fantazyjnych przedstawień kinematograficznych.

Król. Huta. (Napad rabunkowy.) W nocy na wtorek włamało się siedmiu uzbrojonych bandytów do biura komunikacyjnego, znajdującego się przy wozowni kolejek ulicznych. Obecni urzędnicy zostali zastraszeni niespodzianym napadem, zresztą nie mogli wołać o pomoc, gdyż druty telefoniczne zostały przed napadem zniszczone. Bandyci zabrali 13 tysięcy marek i znikli niepoznani przez nikogo. — Napady na biura komunikacyjne kolejek ulicznych powtarzają się w ostatnich czasach bardzo często. Śnać bandyci uwzięli się na zbiory, które konduktorzy codzień w tych biurach oddawają.

— Posada drugiego burmistrza jest natychmiast do obsadzenia. Zgłaszający się muszą posiadać doświadczenie administracji komunalnej, muszą być rodowitymi Górnolazakami, religii katolickiej i władać językiem polskim i niemieckim tak w słowie jak i piśmie. Zgłoszenia z życiorysem i odpisem świadectw przyjmuje do 1. stycznia 1922 r. przewodniczący rady miejskiej, radca sprawiedliwości Schoekiel w Król. Hucie.

Z Katowickiego

Katowice. (Sprawozdanie rzeźni miejskiej.) W tygodniu od 12. do 18-go grudnia zabito w tutejszej rzeźni miejskiej: 469 krów, 152 cielęta, 90 kóz i owiec, 633 wieprzów, razem 1344 sztuk bydła. Waga świeżego mięsa wynosiła 2460 centnarów.

— (Zderzenie.) Na narożniku ulicy Pocztowej i Fryderyka zderzył się wóz ciężarowy z samochodem osobowym. Zderzenie było tak silne, że szofer odniósł ciężkie okaleczenia, zaś samochód został znaczne uszkodzony. Szofera odstawiono do lecznicy.

— (Wielka kradzież.) W sobotę w godzinach południowych włamali się złodzieje do składu kupca Emila Mizery przy ulicy Fryderyka. Złodzieje skradli 12 tysięcy marek papierowych i znaczną ilość monety zdawkowej.

— (Zawierucha niedzielna) wyrządziła w okolicy wielkie szkody. Ze wszystkich stron powiatu nadchodzą wiadomości o zerwaniu dachów z licznych domów mieszkalnych, tudzież o zniszczeniu przewodów elektrycznych oraz drutów telegraficznych i telefonicznych.

Michałkowice w Katowickiem. (Chciał sobie poprawić.) Robotnik Paweł W. stąd otrzymał mandat karny na 75 marek za ciężkie pokaleczenie. Przeciwno mandatowi wniósł W. rewizję do sądu. W tych dniach sąd ławniczy w Zabrze rozprawywał sporną sprawę. Na mocy zeznań świadków i świadectwa lekarskiego sąd przekonał się, że oskarżony sponiewierał swą ofiarę, 70-letniego staruszka, w sposób nieludzki a nadto okaleczył go ciężko. Wobec tego zasądzono W. na 6 tygodni więzienia.

Z Zabarskiego

Zabrze. „Tłustą” kradzież popełnili złodzieje w handlu masła „Kunella” przy ul. Następcy tronu. Włamywacze dostali się z podwórza do składu, z którego skradli znaczniejsze ilości serów i puszek z śledziami, mleko kondensowane i pieczętkę.

— (Wielka kradzież.) W mieszkaniu pewnego maszynisty przy ulicy Blüchera dokonano wielkiej kradzieży. Złodzieje skradli mu ubiór, dwa płaszcze zimowe, znaczne zapasy bielizny, zegarek i 5 par zauszniczek. Wartość skradzionych rzeczy wynosi przeszło 10 tysięcy marek.

— Wielkie szkody wyrządziła zawierucha niedzielna. Z całego powiatu donoszą o poważnych spustoszeniach, mianowicie z Biskupic, Pawłowa i Bielszowic. W Biskupicach zostały zerwane dachy z dwu, w Pawłowie także z dwu a ostatecznie w Bielszowicach, gdzie burza wyrządziła największe szkody, z trzech domów. Nadto w Bielszowicach uderzył grom do pewnego domu, lecz nie wyrządził na szczęście żadnej szkody.

Kończyce w Zabarskiem. (Napad rabunkowy.) Maszynista Franciszek Cichoń został w ubiegły piątek napadnięty przez dwóch zamaskowanych bandytów na drodze pomiędzy Pawłowem i Kończycami. Bandyci ograbili Cichonia, następnie go sponiewierali a nawet okaleczyli. Wskutek odniesionych ran zachorował C. ciężko.

Makoszowy w Zabarskiem. (Zamach na sołtysa.) Ofiarą zamachu, o którym donosiliśmy w wczorajszym numerze, padł zastępca sołtysa, ławnik p. Wiedera, a nie sołtys Gola, jak mylnie podaliśmy. Ponieważ p. W. jest Polakiem, niema zatem najmniej-

szej wątpliwości, że napadu dokonano ze strony niemieckiej. Zresztą niemieckie napady na Makoszowy nie są rzadkością. W ostatnim półroczu powtórzyły się kilkakrotnie. Bojownicy niemieccy uwzięli się w pierwszym rzędzie na straż gminną i wpływowych obywateli polskich. Kto jest inicjatorem tych napadów, nie jest dla nas żadną tajemnicą.

Sośnica w Zabarskiem. (Kradzież na dworcu.) Na tutejszym dworcu towarowym skradziono większe ilości pszenicy. Wszystkie okoliczności wskazywały na to, że złodziejami mogą być tylko kolejarze. Jakoteż rewizja urządzona w domach fiskalnych potwierdziła to przypuszczenie w zupełności. Aresztowano dwóch robotników, u których znaleziono skradzioną pszenicę.

Z Gliwickiego

Gliwice. (Wyroki izby karnej.) W ostatnich dniach zasądziła izba karna licznych oskarżonych na dotkliwe kary. Między innymi skazała: górnika Wiktora Albertzioka z Zabrze za kradzież dwu koni, woza i wieprza na 1½ roku domu karnego i utratę praw honorowych na przeciąg 10 lat; monter Staroszczyka za ciężką kradzież na 3 lata domu karnego, utratę praw honorowych na przeciąg 10 lat i nadzór policyjny; robotnika Jerzego Żydka z Zabrze za oszustwo i fałszowanie dokumentów na 10 miesięcy a za kradzież na 4 miesiące więzienia; ostatecznie inwalidę Skorzyca z Zabrze za kradzież na 3 miesiące więzienia.

— Nowe domy mieszkalne budują państwowe warsztaty kolejowe przy ulicy Barbary. Domów tych jest 7; do wiosny będą wykończone i będzie można w nich zamieszkać. W przyszłym roku rozpoczęta zostanie budowa dalszych domów. Warsztaty kolejowe zamierzają wzniesić przy ul. Barbary jeszcze 30 domów mieszkalnych dla swych robotników i urzędników.

— (Wydział dla ustanowienia szkół powstaniowych.) Komisja Międzysojusznicza utworzyła w Gliwicach w ogrodzie miejskim (Stadtgarten) — róg ulicy Klasztornej i Moltkego — wydział powiatowy dla ustanowienia szkół, powstałych podczas powstania. Szkody te muszą być zameldowane najpóźniej do 1. stycznia 1922 roku i to piśmiennie. Do wniosku trzeba załączyć wszelkie niezbędne dokumenty i podkłady.

— (Targ na świnię.) Ostatni tygodniowy targ na świnię nazwać można średnim. Z 653 sprzedanych wieprzów sprzedano 553. Za prosiętą płacono po 200 do 350 marek, za podrostki po 1000 do 1500 mk., za świnię do chowu po 2800 do 3000 mk.

Trynek pod Gliwicami. (Pieczęć gwiazdkowa.) Pewnemu oberżyscie z ulicy Przyszowickiej skradziono wieprza z zamkniętego chlewa i zabito go na miejscu. Sprawcy umknęli z łupem bez śladu.

Z Rybnickiego

Rybnik. (Przyszłość miasta zapowiada się bardzo dobrze.) Część Górnego Śląska przyznana Polsce ma otrzymać trzy sądy ziemskie, mianowicie w Król. Hucie, Katowicach i Rybniku. Tutejszy sąd ziemski znajdzie pomieszczenie w gmachu sądu okręgowego. Znajdujące się w nim mieszkania prywatne zostaną skasowane i przeznaczone na biura. Sala posiedzeń sądu przysięgłych zostanie dobudowana. Także ma stanąć osob-

Brak 500 tysięcy domów.

Kłeska mieszkaniowa, trapiąca nasz kraj, jest również jedną z bolączek Zachodu. Według Times'a wieści o przeludnieniu i wynikającym stąd braku mieszkań napływają ze wszystkich stron Anglii. W dużych miastach częste są wypadki, że rodzice śpią w jednym niewielkim pokoju wspólnym z dorosłymi córkami i synami. Niedawno ogłoszono, że dla zaradzenia złemu potrzeba 100 tysięcy domów, przeludnienie jednak wznaga się tak szybko, że przeszło pół miliona domów zaledwie zdoła pomieścić ludzi, pozbawionej przyzwoitej siedziby. Rząd angielski podjął inicjatywę budowania domów mieszkalnych, ale wykonanie programu rządowego w całości potrwa do roku 1923. Domów wykończonych jest obecnie 80 tysięcy a przy 100 tysięcy blisko prowadzone są roboty budowlane, z pomocą państwa. Koszty budowy takiego domu wynoszą w przybliżeniu 200 funtów szterlingów, a to dzięki obniżeniu płacy i ceny materiału, ułatwieniom przewozowym i gotowości zadowolenia się mniejszym zyskiem ze strony przedsiębiorców.

Miliony dolarów na ogłoszenia.

Do jakiej potęgi wzrasta reklama w rozumiejącym jej wartość i konieczność społeczeństwie amerykańskim, można przekonać się z tego, co pisze „L'exportateur americain”. Ogłoszenia w dziennikach amerykańskich podług statystyki podanej do wiadomości członków „the American Newspaper Publisher's Association” (Stowarzyszenie Wydawców dzienników amerykańskich) okazuje się, iż w roku 1920 w dziennikach Stanów Zjednoczonych wynosiły o 50 000 000 dolarów więcej, niż w roku poprzednim. W roku 1919 okragła suma wszystkich ogłoszeń razem wziętych wynosiła 150 000 000 dolarów, zaś w roku 1920 doszła do 200 000 000 dolarów.

Z SZEROKIEGO ŚWIATA

234 wnuków.

W niemieckiej kolonii na Kaukazie, Aleksanderdorf, zmarła wdowa Magdalena Flad, z domu Schmied. Miała ona 67 synów i 5 córek a z małżeństw tych swych dzieci naliczono przy śmierci staruszki razem 234 dotąd żyjących wnuków i dzieci wnuków. Wszyscy byli na pogrzebie, wszyscy żyją też w kolonii Aleksanderdorfie i stanowią prawie połowę mieszkańców.

Szkody w Wiedniu skutkiem rozruchów.

Policya wiedeńska ogłosiła spis zakładów i magazynów, obrabowanych i zniszczonych w całości lub częściowo w czasie rozruchów w czwartek, dnia 1-go grudnia. Ofiarą padło wogóle 147 zakładów i sklepów w tej liczbie trzy pierwszorzędne hotele, kilkanaście kawiarni, mnóstwo sklepów i t. p. Wśród starców motłochem, dopuszczającym się rabunku, odniosło poranienie 82 osób. Wartość zniszczonych lub skradzionych przedmiotów obliczają w przybliżeniu na trzy miliardy koron.

Marszałek Foch pali fajkę pokoju.

Z miasteczka Bismark, w stanie Dakoty, donoszą agencji Havasa. Przybywszy tu dla poznania Indian północno-amerykańskich, marszałek Foch wypalił kalumet, t. j. fajkę pokoju z wodzem Tomahawkiem Czerwonym, który swego czasu, będąc w służbie Stanów Zjednoczonych, położył trupem wielkiego wodza zbuntowanych Siksów, Siedzącego Byka, po zmasakrowaniu przez tego wodza oddziału generała Custer, wysłanego dla tłumienia powstania. Czerwony Tomahawk nazwał marszałka Focha: „Watakpech Watakpech”, co znaczy: „Byk atakujący”. Spotkanie wiel-

kiego wodza francuskiego z wodzem indyjskim przyglądały się tłumy mieszkańców okolicznych, zwabionych przyjazdem marszałka.

Sztuczne złoto Edisona.

„Information” zamieszcza oświadczenie Edisona, złożone niedawno temu, w sprawie „kamienia mądrości”. Odkrycie to dozwoli może Edisonowi wytwarzanie sztucznego złota. Stwierdzono, powiada Edison, że ów nie jest jednolitem ciałem, tylko składa się z dwóch pierwiastków, a to umożliwia wytwarzanie sztucznego złota.

Czego za złotą dwudziestomarkówkę dostać można?

Na centralnym targowisku w Berlinie zjawiała się w ostatnich dniach prawdziwa rezolutna Berlinianka z chustą na głowie i na ramionach i wybrała sobie gęsą ważącą 15 funtów. Handlarz jej jednak tak swój towar zachwalał, że i drugą gęsą kupił. Gdy przyszło do zapłacenia, wyjmując owa rezolutna kobieta ku wielkiemu zdziwieniu handlarza złotą dwudziestomarkówkę, płaci za dwie gęsie i jeszcze 200 marek papierowych z powrotem dostaje. Na zapytanie kupca, czy jeszcze więcej takich złotych złotych ma w domu, odpowiada ona: „Naturalnie!” „To pewnie masz pani pełną pończochę tych monet?” „Nie, nawet dwie!” rzecze mu ona na to. „To proszę znów mnie odwiedzić!” „Czemuż nie? Ale najprzód dostaniesz pan swoje papierki, a potem dopiero wydam moje złote i srebrne pieniądze”. Rzekłszy to kobieta, zabrała za sobą gęsie i poszła z niemi.

Drugi tunel simplonki.

W tych dniach ukończono budowę drugiego tunelu przez górę Simplon, łączącego Włochy ze Szwajcaryą. Chwilę ukończenia olbrzymiej budowy obchodzono uroczystością.

ny budynek więzienny. Pozatem urządzona zostanie w mieście inspekcja ruchu kolejowego. Biura inspekcji mają znaleźć pomieszczenie w budynku dawniejszej komendy obwodowej. Oczywiście musi być budynek odpowiednio przebudowany. Przebudowa zostanie dokonana na koszt miasta. Ostatecznie otrzyma miasto załogę wojskową, mianowicie szwadron ułanów polskich i oddział piechoty. — Wszystko to rokuje dla miasta dobrą przyszłość. Przedewszystkiem wzmoże się liczba mieszkańców przez napływ urzędników i wojska. A na tem zyska kupieciwo a nie mniej skarb miejski, który będzie miał znacznie więcej podatujących.

Rudy w Rybnickiem. (Podwyższenie ceny jazdy.) Począwszy od 1. stycznia 1922 roku podwyższone zostaną ceny jazdy na kolejce wąskotorowej Gliwice—Rudy—Racibórz o całe 100 procent.

Z Raciborskiego

Racibórz. (Kradzież towarów). Do sklepu konsumu przy ulicy Lazaretovej włamali się złodzieje i skradli czekolady, cygar, papierosów i smalcu za 15 tysięcy marek.

— (Ceny za cukier.) Tutejsi kupcy podwyższyli cenę za cukier. Obecnie płaci się 6 marek za funt.

Olża w Raciborskiem. (Nowy napad.) Co-dopiero wczoraj donosiłem o napadzie na wieś naszą, urządzonym przez bandytów z lewej strony Odry. Przypuszczaliśmy że zapanuje u nas spokój. Tymczasem napad został powtórzony. Do gospodarza Leona Opitza przybyło 15 bandytów, uzbrojonych w granaty ręczne i karabiny. Bandyci otoczyli domostwo; część weszła po-

tem do mieszkania Opitza, reszta pozostała na czatach. Opitza zmuszono do wydania całej gotówki w sumie 15 tysięcy marek, z którymi bandyci znikli zanim przybyła straż gminna. Ludność jest zaniepokojona tymi napadami, temwięcej, że niema znikąd pomocy.

Borucin w Raciborskiem. Świątokradztwo. W nocy na sobotę włamali się złodzieje do tutejszego kościoła parafialnego. Tabernakulum otworzyli gwałtem a znajdujące się w nim dwa wartościowe kielichy zabrali ze sobą. Hostye św. rozsypali na ołtarz. W sobotę rano sprowadzono wprawdzie psa policyjnego, lecz śladów po świętokradcach nie zdołano odnaleźć.

Z Kozielskiego

Koźle. Zawierucha, jaka srożyła się w niedziele, wyrządziła w mieście wprawdzie mało szkody, za to temwięcej w powiecie. W licznych wypadkach zostały pozrywane dachy z budynków jak n. p. w Ko-bylicach. Kłodnicy i w innych miejscowościach.

— Okapał się nalezycie pewien robotnik z Rogów, który sobie podpił w mieście nad miarę. Wracając do domu przechodzić musiał przez rów na promenadzie. Deska prowadząca przez rów była dla niego atoli zbyt wązka. Tracąc równowagę, wpadł do rowu, w którym został leżąc tak długo, aż go wy-bawił z zimnej topieli patrol policyjny.

SPRAWY TOWARZYSTW ZERRANIA Ltd.

Ligota w Pszczyńskiem. Filja metalowców Z. Z. P. ma walne zebranie w czwartek, dnia 22. bm. o godz. 5½ wieczorem u p. Mandeckiej.

NADESŁANO.

— Pokwitowanie. Na zjeździe Tow. Polek w dniu 5. grudnia br. złożony na fundusz gwiazdkowy dla kalek i powstańców w szpitalu w Mysłowicach na ręce Wydziału w Katowicach tow. Polek z Chorzowa 100.—, z Mysłowic 100.—, z Laurahuty 100.—, z Janowa wiejsk. 100.—, z Siemianowic 100.—, z Michałkowic 100.—, z Zawodzia 100.—, z Rożdżen-
nia 100.—, z Dębu 100.—, z Załęskiej Hałdy 100.—, łącznie 1000 marek.

Za okazana „miłość“ dla naszych Zuchów serdeczne „Bóg zapłać“ składa

Wydział Tow. Polek w Katowicach.

C. Hyllowa. B. Szymkowiakówna. W. Jerzykiewiczówna.

Do łaskawego uwzględnienia!
Na wszelkie towary wielka zniżka cen!!!



Pierścionki ślubne nadzwyczaj tanio
Prawdziwe srebrne zegarki ankro-
we od mk. 135.— pocz.
Specjalność: Modne pierścionki ślubne
8 kar., 14 kar. i złota dukatowego — nielutowane —
D. R. P. Nr. 99299.

N. Jacobowitz - Katowice

Skład zegarków przemysłu szwajcarskiego
ulica Grundmanna nr. 7, w domu Colosseum

Za ogłoszenia i reklamy nie bierze Redakcja
żadnej odpowiedzialności.



Rodakom naszym

na Górnym Śląsku zwracamy uwagę na zolożoną
w Poznaniu przed rokiem polską fabrykę zapalek

„ISKRA“

Zapalki nasze znane ze swej dobroci, solidnego
opakowania i taniości, cieszące się wielkim poku-
pem w Poznańskiem i na Pomorzu, w niczem nie
ustępują fabrykatom zagranicznym.

Zapalki nasze wysyłamy w opakowaniu
z etykietą, która nosi wyżej podaną po-
dobiznę. (Znak prawnie zastrzeżony.)

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

„FRAPPANT“

Katowice :: ulica Grundmanna 1a

Zdjęcia nadzwyczaj do-
brego wykonania

Powiększenia według każdego obrazka

Fotografie paszportowe w przec. godziny

Zamówienia na gwiazdkę

będą jeszcze przyjmowane

Zakład jest także w niedzielę przez cały dzień otwarty

Proszę dokładnie zważać na moją firmę

Zakład fotograficzny „Frappant“

Apolo=Teatr TROCADERO

Telefon 327. Katowice, ulica Poprzeczna 17.

od czwartku, dnia 1-go grudnia br.

Wielkie przedstawienie ślicznego programu.
Walki zapalczyków międzynarodowych.
W Habanerie Apolo: Zupełnie nowy program.

Księgarnia „Górnoślazaka“

w Katowicach, ul. Poprzeczna 11

poleca swój bogato zaopatrzony skład
papieru i materiałów piśmiennych:

powinśzowania na urodziny i imieniny, zielone,
srebrne i złote wesela, telegramy narodowe, papier
listowy w mapkach i kasetkach, artykuły piśmienne,
notesy, zeszyty, ramki do obrazów, bibuły na
kwiaty, sztuczne kwiaty, wianki do chrztu św.

Książki do nabożeństwa,
Książki powieściowe, historyczne itd.

Sztuki teatralne
Słowniczki w rozmaitych językach.

Spiewniczki narodowe

Barańskiego z nutami.

Pocztówki narodowe, religijne i światowe.
Elementarze, biblijki, katechizmy.

Oznaki narodowe

jako to: orzełki, broszki, sztandarki, girlandy, lam-
piony, nalepki, oznaki i kokardy dla Towarzystw itd.

Biusty

Kościuszki, Poniatowskiego, Słowackiego, Mickie-
wicza, Sienkiewicza, Szopena - białe, kolorowe, brą-
zowe i marmurowe, w wielkościach 20, 30 45, 50 cm.

Figury Świętych

z gipsu, kolor. do 1 mtr. wysokie i porcelanowe.

Obrazy narodowe i święte

Przysięga Kościuszki na rynku w Krakowie, Po-
lonia, sławnych mężów, Bitwa pod Racławicami,
Matka Boska Częstochowska, Matka Boska Bo-
gucka i inne.

Różańce w wielkim wyborze.

Wielki wybór świeczników i krzyży metalowych
jeszcze po starych cenach zakupna.

Również wielkie krzyże na ścianę z drzewa.

Kalendarze ściągki

we wielkim wyborze jako to: święte, narodowe
i światowe, również

Błogosławy do zrywania na rok 1922.

Dla odsprzedających wysoki rabat.
Hurtowni. Detalicznie!

Najlepsze reparacje zegarków



jedyna gwarancja swój ze-
garek przez długie lata w do-
brym stanie utrzymać.
Największy skład zegarków
towarów złotych i sre-
brnych, nowości dam-
skich torebek, etui do
papierosów i t. d. i t. d.
Obrączki ślubne
znakomicie wykonane.

Emil Stiller, Katowice
ulica Grundmanna 36, telefon 1957.

Kalendarze kartkowe

na rok

1922

już nadeszły
i są
do nabycia

w Księgarni „Górnoślazaka“
w Katowicach.

Placę najwyższe ceny za

stare
szczęki, pojedyncze sztuczne zęby
odpadki złota i srebra
monety złote i srebrne zagraniczne
odpadki platyny, sztyfciki, kontakty,
:: jak i przedmioty fasonowe itd. ::

M. Moszkowicz, Katowice, ul. Heinla 7
mieszkanie przyw. I piętro, przy hotelu
„Deutsches Haus“.

Przy zakupie towarów prosimy
powoływać się na naszą gazetę!

Agitujcie za naszą gazetą!